PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI   Warszawa, poniedziałek 28 września 1931 r.   Nr. 222

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

L'Ere Nouvele 26.IX zamieszcza streszczenie artykułu monachijskiej „Allgemeine Rundschau", w którym autor wspomina, że przed stu laty zaraz po powstaniu 1831 opinja publiczna w Niemczech odnosiła się z wielką sympatją do Polaków i dopiero pod wpływem Hohenzollernów i rządu pruskiego sympatje te zamieniły się w nienawiść i w prześladowanie. Dziś, zmartwychwstała Polska jest rzeczywistością historyczną, z którą należy się liczyć, jak również z jej granicami i istnieniem „korytarza". Naród niemiecki lepiejby zrobił, gdyby zamiast dawania posłuchu hohenzollernowskim junkrom zawrócił na drogę porozumienia. „L'Ere Nouvelle" dodaje od siebie, że artykuł „Allgemeine Rundschau" jest głęboko przekonywający, lecz, niestety, w Niemczech obecnie mało jest ludzi, którzyby podobnie myśleli.

Der Tag 27.IX w koresp. z Królewca pisze, że polski samolot naruszył granicę niemiecką w Taulensee, chociaż pogoda była dobra i nie mógł zajść wypadek pobłądzenia. „Niesłychane naruszania granic — pisze dziennik — przez polskich lotników nie mają końca".

Leipziger Abendpost 26.IX zamieszcza obszerną korespondencję z Katowic w której szeroko opisuje „ucisk mniejszości niemieckiej i swawolę powstańców grónośląskich". Omawiając rewelacyjną publikację „IKC", korespondencja stwierdza, że... „szpiegostwo przedstawicielstw państw obcych, fałszowanie i kradzież dokumentów — to główne zadania służby śledczej młodego państwa polskiego".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. SPRAWA MNIEJSZOŚCI.

Deutsche Tageszeitung 25.IX podaje wiadomość ze Lwowa, że krakowski „Kurjer Codz." dalej atakuje Niemcy za udział w akcji ukraińskiej, „ale nie jest w stanie poprzeć tych ponownych zarzutów żadnemi dowodami".

Dziennik podnosi, że interesującą w związku z tem jest wiadomość, że policja polska w Warszawie rozwiązała tajną organizację, która za zapłatą przeprowdzała na zamówienie akty sabotażu. Miano aresztować 52 osoby. „Nie należy niestety przypuszczać — pisze dziennik — że polskie czynniki z takich faktów, które rzeczywiście nie są odosobnione, wyciągną naukę i poszukają rzeczywistych winnych zajść na Ukrainie, zamiast dręczyć niewinną ludność niegodnemi zarządzeniami terorystycznemi."

Postimees 17.IX w koresp. z Warszawy podpisany P. R. E. nadsyła artykuł omawiający stosunki polsko - ukraińskie. Artykuł podaje historyczny przebieg rozwoju stosunków, wspominając o terorze stosowanym przez UWO i akcji pacyfikacyjnej stosowanej przez Polskę. Wielkie zasługi w dziedzinie uspokojenia się burzy rozpętanej przez UWO położył Hołówko. Jednak polityka jego nie odpowiadała programom politycznym skrajnych nacjonalistów polskich, a także ukraińskich. Zabójstwo Hołówki dało nacjonalistom polskim wielki atut do ręki. Dowodzą oni bowiem obecnie, że polityka ugodowa nie prowadzi do żadnego celu. Zdaniem autora artykuł wprowadzenie sądów doraźnych jest wynikiem zdecydowania się na poprowadzenie polityki twardej ręki w stosunku do Ukraińców. Autor uważa. że taka polityka będzie zgubna dla unormowania stosunków polsko-ukraińsikch i że rząd winien wrócić na drogi wskazane przez Hołówkę.

ZAGADNIENIA OGOLNE

FRANCJA A NIEMCY. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Der Tag 27.IX pisze z powodu wizyty premjera Lavala i min. Brianda w Berlinie, że prasa francuska zachowuje się b. powściągliwie. Dziennik pisze: „Wielekroć komiczne robienie nastroju przez pewną część prasy niemieckiej znajduje w Paryżu tylko ironiczny oddźwięk. Rozważa się tam bardzo chłodno realne możliwości polityczne i w najlepszym wypadku Francuzi dochodzą do wniosku, że narady berlińskie będą zapoczątkowaniem dalszej wymiany poglądów i mogą doprowadzić do utworzenia komisyj francusko - niemieckich. Fantastyczne kłamstwa pewnego berlińskiego dzienika demokratycznego, iż francuscy ministrowie mogą przywieźć ze sobą jako podarek — Togo i Kamerun, lub też natychmiast zgodzić się na poważną pomoc kredytową, przyjęła prasa francuska ze szczerą wesołością".

Dziennik podnosi, że Francja będzie mogła ustalić swoje stanowisko wobec Niemiec dopiero po wizycie premjera Lavala w Waszyngtonie. Niemcy powinny zająć chłodną i wyczekującą pozycję wobec wizyty ministrów francuskich.

Der Tag 26.IX w art. wst. „Ist Frankreich allmächtig" pisze, że właśnie w chwili obecnej należy sobie zdać sprawę z tego, czy obecna mocarstwowa potęga Francji jest trwała. Autor podnosi, że jeszcze przed sześciu laty Francja przechodziła ostry kryzys finansowy i wielu Francuzów widziało ratunek tylko w pomocy zagranicznej. Rozpatrując drogi tak szybkiego podniesienia się Francji z trudności gospodarczych, dochodzi się do przeświadczenia, że na przyszłość trzy gospodarcze czynniki muszą wysunąć się na czoło: „przedsiębiorczość, siła produkcyjności i nagromadzone jakościowe napięcie rozwojowe". Niemcy posiadają we wszystkich tych czynnikach „bezsporną przewagę' wobec Francuzów.

Autor podnosi dalej, że pod względem obronności pozycja Francji równie jest słaba, albowiem główne ośrodki wojennego przemysłu francuskiego znajdują się jużto przy wschodniej, jużto przy południowej granicy Francji w obrębie obstrzału armatniego. Trzecia część armji francuskiej składa się z wojsk kolorowych a zmotoryzowane oddziały posługują się materjałami napędnemi, sprowadzonemi z zagranicy drogą przez morze Śródziemne, które nie jest wolne od zagrożenia w razie wojny. Tak więc obraz potęgi Francji nie odpowiad acałkowicie jej życzeniom i jest mocno przesadzony; jest on tylko wyrazem francuskich tendencyj rozwojowych.

Deutsche All. Ztg. 27.IX w art. „Mit wem?" pisze w związku z wizytą premjera Lavala, że Francja posiada dzisiaj tak silną pozycję w świecie, jakiej nie miała ani za Ludwika XIV ani za Napoleona I. Francuska polityka liczy się tylko z rzeczywistością i ponieważ w Niemczech grupy demokratyczno - pacyfistyczne nie są żadną rzeczywistością, to też nie będzie ona się z niemi liczyła. Autor twierdzi: „Niemcy są skazane na własne, narodowe siły, tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej, a tego lewica nie może gwarantować. Jeżeli więc pp. Laval i Briand wogóle chcą porozumienia z Niemcami, rodzi się wielkie pytane: z kim?"

Vossische Ztg. 26.IX w koresp. z Paryża pisze, że premjer Laval prawdopodobnie przedstawi prezydentowi Hooverowi w czasie swej wizyty w Waszyngtonie program w sprawie emigracji europejskiej, która ma zamknięty obecnie dostęp do Stanów Zjednoczonych, a która wynosiła do 3 miljonów głów rocznie. Wstrzymanie tej emigracji jest poważną przyczyną kryzysu światowego.

Niemcy i Francja mają porozumieć się, czyby nie dało się skierować tej emigracji do kolonij afrykańskich i do Ameryki południowej. Projekt ten stanowiłby jedną z dziedzin współpracy francusko - niemieckiej. Jednak akcja ta ma być prowadzona tylko w porozumieniu i przy pomocy Stanów Zjedn. Ameryki Północnej.

Vossische Ztg. 27.IX zamieszcza na czele pisma artykuł p. t. „Staatsbesuch aus Paris. Ein nouer Anfang..", w którym podkreśla, że jakkolwiek wizyta ministrów francuskich jest przedewszystkiem grzecznościową, to przecież Paryż zapewnia, że jest ona czemś więcej, niż grzecznością. „Laval i Briand, okazując czcigodnemu prezydentowi uszanowanie, nie tylko dają dowód zrozumienia uczuć niemieckich, ale decydują się zewnętrznie na pominięcie paragrafu traktatu wersalskiego, który miał osbiście zniesławić dowódcę armji niemieckiej".

Dziennik dalej podnosi, że należy wreszcie przygotować lepszą przyszłość. Nie odrazu może nastąpić zwrot na lepsze, ale chwila obecna niewątpliwie będzie początkiem nowego okresu w stosunkach niemiecko - francuskich.

Vorvärts 27.IX zamieszcza na czele artykuł powitalny z powodu wizyty premjera Lavala i min. Brianda w Berlinie i podnosi: „Są w Niemczech politycy, którzy nie mogą się pogodzić co do tego, czy wizyta ta ma wielkie polityczne znaczenie, czy też jest tylko aktem grzeczności. Odnosi się wrażenie, jakby po stronie francuskiej istniała skłonność do uważania rozmów berlińskich za wydarzenie wprost światowo - historycznego znaczenia, co jest rozumie się przesadą, a natomiast, że po stronie niemieckiej miałaby istnieć tendencja do bagatelizowania tej wizyty. Pradwa zaś — zdaniem dziennika — znajduje się pośrodku tych skrajnych poglądów. Premjer i minister spraw zagran. Francji przybywają oficjalnie do Berlina po raz pierwszy w dziejach, i jeżeli opinja publiczna obydwóch krajów po tej wizycie nabierze przekonania, że hasło „wróg dziedziczny" jest przesadą, to już nawet taki akt dyplomatycznej grzeczności jest wielką polityczną zdobyczą".

Dziennik dalej podnosi, że gospodarcze li-tylko zbliżenie między Francją a Niemcami nie może dać gwarancji trwałego pojednania tych krajów. Istnieją zagadnienia polityczne, których wspólne rozwiązanie jest nieodzowne dla zapewnienia pokoju. Socjaldemokracja podejmowała je niejednokrotnie, a na czoło tych spraw wysuwa się rozbrojenie.

Berliner Tageblatt 26.IX w koresp. z Waszyngtonu pisze, że genewskie doniesienia o możliwości wizyty kanclerza Brüninga w Waszyngtonie zostały przyjęte przychylnie przez amerykańskie sfery rządowe. Uważają tutaj taką decyzję Brüninga za możliwą, gdyż wizyta premjera Lavala w Ameryce również była zainicjowana przez tego rodzaju głosy prasy.

Dziennik podkreśla, że w Berlinie koła miarodajne nic nie wiedzą o projekcie wizyty kanclerza Rzeszy w Waszyngtonie. Tego rodzaju propozycja nie nadeszła do Berlina; jest również rzeczą mało prawdopodobną, aby kanclerz w najbliższej przyszłości mógł oddalić się z Niemiec na szereg tygodni.

Le Temps 27.IX twierdzi, że panuje ogólne przekonanie, że przyszła wizyta min. Lavala w Ameryce może stać się zapoczątkowaniem wielkich wydarzeń, lecz, zdaniem dziennika, nie należy przypuszczać, że będzie ona rodzajem cudu, po którym natychmiast nastąpi rozwiązanie wszystkich trudnych problematów politycznych, ekonomicznych i finansowych, jakie się piętrzą obecnie przed światem cywilizowanym. Najważniejszą rzeczą jest to, że Francja i Stany Zjednoczone, dwa mocarstwa posiadające możliwości zażegnania kryzysu i utrwalenia pokoju, zdecydowały wspólnemi siłami przezwyciężyć wszystkie trudności. Ten wspólny wysiłek dobrej woli powinien doprowadzić do oczyszczenia międzynarodowej atmosfery i do rzeczywistych i skutecznych postępów w polityce.

Journal des Débats 27.IX twierdzi, że jeżeli min. Laval ma zamiar w Berlinie zachować należytą odporność, to powinien być wolny od wszelkich iluzyj co do polityki Stresemanna, którą posługują się Niemcy dla otumanienia Brianda. Jako dowód słuszności swego poglądu, przytacza dziennik dzieło M. Kempke, b. niemieckiego sekretarza stanu, o zadaniach „Volksparteі". Ten oficjalny podręcznik „Volksparteі" był wydany za życia Stresemanna i za jego wiedzą, a zawiera najformalniejsze oświadczenia co do konieczności uwalniania Niemiec od reparacyj i trwania w zamiarze zmiany granic z Polską.

Le Temps 27.IX twierdzi, że „w obecnej chwili niema zapewne na całym świecie dość naiwnej istoty, która wierzyłaby szczerze w możliwość porozumienia francusko - niemieckiego". Briand przez sześć lat wysilał się nad urzeczywitnieniem tego porozumienia, lecz nic to nie przeszkadzało Niemcom ażeby z całą ich wytrwałością i zgodnie z ich tradycją dążyli do jednego celu, a mianowicie do rewizji granic i przewagi w Europie.

Germania 27.IX w art. p. n. „Keine Verzichte!" pisze, że wyrzeczenie się unji celnej przez Austrję i Niemcy, które „musiało nastąpić pod bardzo silnym naciskiem politycznym" wywołało w szerokich sferach ludności niemieckiej głęboki żal. W dojściu do skutku tej unji były bardzo zainteresowane mniejszości niemieckie środkowej Europy. Dla tej ostatniej Rzesza niemiecka jest ważnym czynnikiem normalizacji stosunków gospodarczych i chociaż narazie do unji z Austrją nie doszło, to „przygotowania do osiągnięcia tego celu w przyszłości nie mają być zaniechane".

The Manchester Guardian 26.IX, omawiając w art. wst. wizytę ministrów francuskich w Berlinie, pisze, że wobec nowej sytuacji, wytworzonej przez zaniechanie przez Anglję standartu złota, główny nacisk będzie się kładło na sprawy ekonomiczne, a nie polityczne. Trudno się spodziewać jakichś pozytywnych wyników tej wizyty, jednak już sama wymiana poglądów bez demonstracji złej woli, będzie krokiem naprzód. Bardziej pozytywnych wyników należy się spodziewać w związku z wizytą Lavala w Waszyngtonie. Zdaniem pisma dla uniknięcia chaosu konieczna jest międzynarodowa współpraca.

The Times 25.IX w kor. z Paryża omawia wizytę ministrów francuskich w Berlinie i pisze, że Laval i Briand są gotowi rozpatrywać sugestję niemiecką, by kapitał francuski był inwestowany w przemysle niemieckim, lub by był użyty dla finansowania eksportu niemieckiego. Warunkiem udzielenia pomocy byłoby wstrzymanie się tych gałęzi przemysłu, które uzyskają finansową pomoc francuską od konkurencji z przemysłem francuskim, lub też zawarcie umów co do kontroli rynków zbytu. Autor pisze, że jedna rzecz jest zupełnie pewna, mianowicie, że Francuzi będą się starali nie poruszać kwestyj politycznych, by nie utrudniać rozmów ekonomicznych. Lecz jeżeli sprawa inwestycyj kapitału francuskiego w Niemczech zostanie poruszona, w takim razie Laval nieomieszka wskazać, że kapitał francuski może być przyciągnięty do Niemiec wówczas, gdy wszystkie odłamy opinji niemieckiej wyrzekną się takich politycznych żądań, jak np. rewizja granic i przekreślenie reparacji. Takie żądania, zgodne z francuskim punktem widzenia, mogą zakłócić pokój i przyczyniają się do pogłębienia braku zaufania.

SESJA GENEWSKA.
SPRAWA ROZBROJENIA.

The Daily Telegraph 25.IX w kor. dypl. pisze, iż dojście do porozumienia pomiędzy Francją i Włochami w sprawie redukcji zbrojeń morskich przed zebraniem się konferencji rozbrojeniowej jest rzeczą więcej niż wątpliwą. Uzgodnienie francuskich i włoskich propozycyj ograniczenia konstrukcji nowych jednostek okazało się rzeczą niemożliwą. Autor pisze, że na nadchodzącej konferencji rozbrojeniowej Francja pragnie połączyć sprawę rozbrojenia morskiego i lądowego i uzależnić swe ustępstwa w jednej dziedzinie uzyskaniem ich w innej.

The Manchester Guardian 25.IX w art. wst. omawia oświadczenie przedstawiciela Francji poparte przez przedstawiciela rumuńskiego i jugosłowiańskiego, stwierdzające, iż nie może zaakceptować propozycji włoskiej co do rozejmu zbrojeń i pisze: „jest rzeczą wątpliwą, by państwa, które nie są obecnie przygotowane do stabilizacji zbrojeń na okres pięciu miesięcy, zechciały w lutym zredukować zbrojenia na okres pięciu lat.

La Tribuna 24.IX w kor. z Genewy podkreśla, że zasługą Włoch jest wciągnięcie Stanów Zjednoczonych i Sowietów do zakresu działania Ligi Narodów. Autor przypomina, że kiedy Włochy zaproponowały zaproszenie Sowietów do współpracy nad zagadnieniem Paneuropy, pewne państwa, które dziś same prowadzą rokowania z Sowietami, zarzucały im wywrotową działalność. Teraz przez propozycję wstrzymania zbrojeń do czasu zebrania się konferencji rozbrojeniowej, Włochy wprowadzają Amerykę na teren prac Ligi Narodów; trzeba jednak odnosić się pesimistycznie do tej sprawy, gdyż nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie Francja i jej sojusznicy.

Il Popoplo d'Italia 23.IX twierdzi, że gen. De Marinis przedstawił pod względem technicznym sprawę rozbrojenia, zaproponowanego przez min. Grandi. Rozbrojenie to jest konieczne ze względu na wielkie nagromadzenie się materjałów wojennych, które mogą skłaniać do podjęcia wojny, jak to było w r. 1914.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.